

RODZINA MI

PRZYNALEŻNOŚĆ A DUCH RYCERSKI W RODZINIE

[Symposium mariologiczne, Niepokalanów październik 2017]

Wstęp

Parafrazując znane powiedzenie, można dziś powiedzieć: Jubileusz, jubileusz – i po jubileuszu. Mija setna rocznica powstania Rycerstwa Niepokalanej. Za nami maraton modlitwy, nabożeństw, okolicznościowych zjazdów, artykułów, referatów, opracowań, wywiadów. Cza wracać do rzeczywistości – prozaicznej, powszedniej, ochędźnej. Jubileusz, jak nagły rozbłysk słońca, rozświetlił jej szarości, odkrywając *błyszczący dyjament na dnie popiołu* – „wiekuistego zwycięstwa zaranie”¹. W owym jubileuszowym blasku odkryliśmy nie tylko nadzwyczajną i niecodzienną wartość Rycerstwa, ale i jego powszedniość i powszechność.

1. Rycerstwo w XXI wieku

Rycerstwo w XXI wieku? Idea rycerstwa kojarzy się raczej ze średniowieczem. A jednak powszechnym pragnieniem jest posiadanie kogoś, na kim można by polegać jak na Zawiszy Czarnym, rycerzu spod Grunwaldu. Nie brakuje też w tym zautomatyzowanym, przesiąkniętym elektroniką i sztuczną inteligencją świecie i takich, którym marzy się ta jedna i jedyna miłość upostaciowiona w Damie serca – serca rycerskiego. Idea rycerskości w istocie jest głęboko zakorzeniona w kulturze chrześcijańskiej i historii Kościoła. Toteż Ojciec Kolbe – nie zapominajmy, człowiek XX wieku – zakładając Rycerstwo Niepokalanej, odwoływał się zarówno do tamtych starodawnych, średniowiecznych obrazów, jak i do współczesnych, często skrywanym, pragnień i marzeń ludzkich. Wiek dwu okrutnych wojen niósł także w sobie wewnętrzne przesłanie miłości, o którą to miłość był w stanie „bić się” Ojciec Kolbe – „bić się” nie mieczem, lecz biciem serca.

Powstanie Rycerstwa Niepokalanej było odpowiedzią na znaki czasu, wynikało z potrzeby czasu. Rok 1917. Na zachodzie jeszcze nie wygasłe pogorzelisko I wojny światowej, na wschodzie zaś łuna nowego pożaru: Rewolucja Październikowa w Rosji. Na owym pogorzeliisku ukazało się światło Fatimy, dające światu nadzieję, ale też swoją obecność zmanifestowała czerni sztandarów i ciemność hasel masonerii, rewoltującej coraz szersze masy ludu w Europie. Kościół stanął wobec epokowego zagrożenia. W tym nagłym czasie i małym gruncie ideologii pojawił się człowiek, nowy Franciszek – z Polski rodem. Nie podpiera sam chylącej się

¹ C. K. Norwid, *Za kulisami*, w: Tenże, *Dziela wszystkie*, t. 6, cz. 2, *Dramaty*, TN KUL, BN, Warszawa-Lublin 2013.

bazyliki na Lateranie, lecz przychodzi bazylice św. Piotra z odsieczą na czele zbrojnych w modlitwę, słowo i czyn hufców Maryi, pod błękitnymi sztandarami MI. Obaj – Franciszek i Maksymilian – byli rycerzami. Franciszek miał swoją Panią Biedę. Maksymilian – Panią Niepokalaną. Obaj służyli swoim Damom jak najwierniej².

Czas na rycerzy zawsze jest właściwy. Również wiek XX i XXI. Rycerstwo Niepokalanej jest prostym, acz „zaktualizowanym” przełożeniem Słowa Bożego na życie chrześcijańskie; *do bojowania podobny jest byt człowieka* (Hi 7,1). Nie jest to jednak bojowanie przy pomocy armat, ale *myśli i słów, co nie nowe*. Naprzeciw nich występują od wieków zmasowane manifestacje przeciwników. „Ogromne wojska, bitne generały, / Policje – tajne, widne i dwupłciowe...”³.

Wtedy i dziś – nie przemogły one Kościoła, bo choć *oręż bojowania naszego nie jest z ciała*, to jednak *posiada moc burzenia, dla Boga twierdz warownych* (2 Kor 10,4) – przekonuje, „mały rycerz” Chrystusa, św. Paweł⁴. Tak rozumiejąc bojowanie, Ojciec Kolbe odwołał się do idei rycerskości, tak mocno przecież umocowanej w historii Polski.

Dzień „zaprzysiężenia” pierwszych rycerzy nastąpił trzy dni po objawieniach w Fatimie – 16 października 1917 roku. Ta koincydencja dat i „trzech dni” nie jest przypadkowa. Niewiasta z Fatimy już od czasów *Protoewangelii* depta głowę węża oraz niszczy herezje swoją niepokalanością; po trzech dniach Chrystus zwycięża śmierć⁵.

2. Rycerstwo Niepokalanej – próba redefinicji

Ojciec Kolbe rozumiał Rycerstwo nie tyle, jako sformalizowaną od strony prawnej organizację, z konkretnymi strukturami, władzami, zakresem działań poszczególnych kół MI, ale pojmował Milicję raczej jako ruch społeczny i ponadnarodowy, ogólnoswiatowy. W istocie MI wychodziła naprzeciw misyjnemu nakazowi Chrystusa: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody [...]. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem” (Mt 28,19.20). To nauczanie narodów – według Ojca Kolbego – miało odbywać się poprzez media, zwłaszcza – w tamtym czasie – przez prasę, oraz przez własny przykład życia i modlitwę.

Św. Maksymilian w Rycerstwie Niepokalanej widział swoiste remedium życia katolickiego – „w nowej formie, polegającej na łączności z Niepokalaną”⁶. Rycerstwo miało zatem być rodzajem *aggiornamento* – kolbiańską „aktualizacją” zachodniego katolicyzmu, jego

² Por. S. Piętka, *W służbie Niepokalanej*, „Echo Katolickie” 2017 nr 32(1153), 10-16.08.2017, s. 16.

³ C. K. Norwid, *Siła ich. Fraszka*, w: Tenże, *Pisma wybrane*, t. 1, *Wiersze*, PIW, Warszawa 1968, s. 427.

⁴ Paweł – z łac. *Paulus* – oznacza człowieka małego wzrostu, drobnej budowy ciała [przyp. aut.].

⁵ Por. S. Piętka, *W służbie Niepokalanej*, „Echo Katolickie” 2017 nr 32(1153), 10-16.08.2017, s. 16.

⁶ M. M. Kolbe, *Pisma*, cz. 2 [dalej: MKP-2], red. P. Sotowski, WOF, Niepokalanów 2008, s. 598.

uwspółcześnieniem i dostosowaniem do wymogów czasu. MI to nie sformalizowana, posiadająca struktury organizacyjne, władze, statuty, organizacja, lecz **całość życia katolickiego** w nowej formie – mocno podkreśla Ojciec Maksymilian.

Czy zatem struktury są zbędne? Nie. Ale nie one stanowią o naturze i celach Rycerstwa Niepokalanej. Prawdziwe Rycerstwo działa niejako poza własnymi strukturami, przenikając pojedynczymi rycerzami otoczenie oraz inne organizacje – kościelne i świeckie. „Co do programu działalności, to dotychczasowe doświadczenie mnie pouczyło – pisze w jednym z listów Ojciec Maksymilian – by nie ścieśniać się zbyt w regułach i regułkach, ale dać więcej naturalnego polotu planom i zamiarom. [...] członkowie zaś Milicji niech będą duszą wszystkiego, ale na zewnątrz jak najmniej widzialną. Niech nikt ich nie zna. Tak będzie się można wsunąć do wielu miejsc, gdzie z otwartą przyłbicą wstęp byłby całkiem zamknięty”⁷.

Ojciec Kolbe nie tyle kładł nacisk na organizowanie coraz to nowych kół MI oraz ich aktywność w terenie, ile podkreślał ważność i skuteczność działań pojedynczego rycerza w swoim otoczeniu – własnym domu, rodzinie. Takiego rycerza określał mianem MI-1 albo MI-ja. Miał on „wsuwać się” wszędzie, zwłaszcza na ważne stanowiska⁸. Wymienia tu m.in. funkcje profesorów, nauczycieli, dziennikarzy, bibliotekarzy, artystów. Swoje sugestie w tej mierze rekapitułuje postulatem: „nasi Milites Immaculatae niech się staną na każdym polu pionierami i wodzami [...]. Słowem, Milicja niech przesiąknie wszystko i **w duchu** zdrowym uleczy, wzmocni i rozwinie dla większej chwały Bożej przez Niepokalaną dla dobra ludzkości”⁹. A wszystko to – dyskretnie, bez rozgłosu i sławy – poprzez zwyczajne, rycerskie, katolickie życie „bojownika”¹⁰.

Czym właściwie jest MI-ja? Św. Maksymilian tak opisuje naturę, cele i aktywność rycerza-„ja”: „**To ja** mam się starać być coraz bardziej Niepokalanej, **to ja** właśnie mam tak coraz więcej Jej się oddawać, do Niej się upodabniać, Nią żyć, Nią promieniować, by otoczenie moje oświecać coraz jaśniej poznaniem Jej i coraz goręcej zagrzewać i zapalać miłością ku Niej, by i inni coraz więcej do mnie się upodabniali, jak ja do Niej, i tak przeze mnie więcej stawali się Jej, by promieniowali i oni coraz więcej, jak i ja i oświecali, i zapalali znowu coraz innych i innych. By coraz więcej cały świat i każda dusza stawały się Jej, jakoby Nią samą – MI-ja”¹¹.

Zwraca uwagę sformułowanie: „**to ja**” – a nie organizacja – mam być całym Rycerstwem – „MI-ja”. **To ja** mam promieniować, aby przeze mnie promieniowali inni, przez nich

⁷ M. M. Kolbe, *Pisma*, cz. 1 [dalej: MKP-1], red. P. Sotowski, WOF, Niepokalanów 2007, s. 178.

⁸ Por. tamże.

⁹ Tamże, s. 178-179.

¹⁰ Por. MKP-2, s. 690.

¹¹ Tamże, s. 635.

jeszcze inni, coraz więcej innych, jedni drugim przekazując owe niepokalane promienie i promieniując nimi na otoczenie. Do tego nie są potrzebne żadne struktury. Wystarczy własna rodzina – i miłość. Bo to właśnie „miłość bez granic ku Sercu Przenajświętszemu Pana Jezusa, aby jak najwięcej dusz jak najściślej z Nim przez Niepokalaną połączyć, jest [...] jedynym bodźcem” aktywności rycerza¹².

Zatem, wyznacznikiem istnienia i aktywności MI jest nie tyle sama przynależność do stowarzyszenia, ile duch rycerski promieniujący z rodziny. W tym miejscu przypominają się słowa Chrystusa, który tłumaczył Żydom, że Bóg może wzbudzić synów Abrahama choćby z kamieni (Łk 3,8). Parafrazując odnośny logion, zabrzmiał on jak przestroga: *Nie próbujcie sobie mówić: „Maksymiliana mamy za ojca”, bo powiadam wam, że z tych oto kamieni może Bóg wzbudzić dzieci Maksymilianowi*. Powoływanie się na św. Maksymiliana, na „literę” Dyplomika, nawet na statutową aktywność, jakże często sformalizowaną do określonych akcji, zjazdów, spotkań – to za mało, żeby być rycerzem Niepokalanej XX, jak i XXI wieku. Potrzeba czegoś więcej. Potrzeba owego błysku serca bijącego dla Chrystusa w rytmie Serca Jego Matki.

Idea Rycerstwa w ujęciu Ojca Kolbego sprowadza się do szczególnej relacji *alter ego*, kiedy to „jesteśmy jakby Nią samą”, i kiedy to „Ona naszym biednym sercem kocha swego Boskiego Syna. My stajemy się tym środkiem, przez który Niepokalana kocha Jezusa i Jezus, widząc nas [...] jakby część ukochanej Matki, kocha Ją w nas i przez nas”¹³. Jest to zatem relacja „rodzinna”: Jezus – Matka – MI-ja. Moja rodzina: mąż, żona, dzieci – jakby kolejne „wcielenie” Maryi. „Ona należy do Boga aż do tego stopnia, że stała się Jego Matką, a my chcemy stać się matką, która zrodzi we wszystkich sercach [...] – Niepokalaną. Oto MI”¹⁴.

Rycerstwo Niepokalanej nie stanowi nowego prawa, choć na prawie się opiera. „Nic nie obowiązuje pod grzechem, choćby najmniejszym” – podkreśla Ojciec Kolbe¹⁵. Rycerstwo jest dla rycerzy, a nie rycerze dla Rycerstwa, podobnie jak „szabat został ustanowiony dla człowieka, nie człowiek dla szabatu” (Mk 2,27). Niewolnicze trzymanie się „przynależności” – litery Dyplomika – nie wyczerpuje znamion definicji MI. Przeciwnie, może określać je fałszywie, *litera bowiem zabija, duch natomiast ożywia* (por. 2 Kor 3,6).

¹² Tamże, s. 215.

¹³ MKP-1, s. 655.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ MKP-2, s. 215.

3. Rycerze – nie rycerze

W życiu spotykamy wielu *nieświętych świętych*¹⁶ rycerzy, którzy nigdy nie należeli do żadnej rycerskiej formacji spod znaku MI, tym niemniej byli oni – w pełnym tego słowa znaczeniu – świadkami Chrystusa i rycerzami Niepokalanej. Istnieje *wielki tłum, którego nie można policzyć, z każdego narodu i wszystkich pokoleń, ludów i języków, stojących przed tronem i Barankiem z Niepokalaną, rycerzy odzianych w białe szaty, z palmami w rękach* (por. Ap 7,9). „Wielu przyjdzie ze Wschodu i Zachodu i zasiądą do stołu” z Jezusem, Niepokalaną i Maksymilianem w królestwie niebieskim – ludzi nie związanych bezpośrednio z MI, ani z innymi stowarzyszeniami kościelnymi i świeckimi, organizacjami pozarządowymi pożytku publicznego (taką jest Rycerstwo), ale przecież rycerzy z postawy, myśli i słów. Spośród nich nie sposób nie wymienić najnowszych męczenników miłości, rodziny Ulmów, którzy życie swe, jak Ojciec Kolbe, oddali za swoich przyjaciół (por. J 15,13).

Słudzy Boży Józef i Wiktoria Ulmowie byli typową polską rodziną, a jednak nie tuzinkową. Józef Ulma (1900-1944) imponował wielością talentów. Skonstruował wietrzną „elektrownię” (jego dom, jako jedyny we wsi, posiadał oświetlenie elektryczne). Zajmował się pszczelarstwem, hodowlą jedwabników¹⁷, szkółkarstwem drzew owocowych, garbarstwem, fotografią¹⁸. Udzielał się w bibliotece, pisał artykuły do „Wici”¹⁹. Był czytany, prenumerował gazety²⁰. Zapewne pośród nich był również miesięcznik „Rycerz Niepokalanej”, obecny przecież niemal w każdej polskiej rodzinie, zwłaszcza wiejskiej. Jako nastolatek został członkiem Związku Mszalnego Diecezji Przemyskiej. Przez ponad trzydzieści lat działał w

¹⁶ Nawiązanie do tytułu książki. Archimandryta Tichon (Szewkunow), *Nieświęci święci i inne opowiadania*, Bratczyk, Hajnówka 2013.

¹⁷ Zachowały się 2 dyplomy, które otrzymał na Powiatowej Wystawie Rolniczej w Przeworsku (1933) zorganizowanej przez tamtejsze Okręgowe Towarzystwo Rolnicze. Pierwszy – „za pomysłowe ule i narzędzia pszczelarskie własnej konstrukcji”, a drugi „za wzorową hodowlę jedwabników i wykresy ich życia”. J. Szpytma, *Józef z Markowej*, <http://blogmedia24.pl/node/44052> [dostęp 20.09.2017].

¹⁸ Największą pasją Józefa było fotografowanie. Sam złożył swój pierwszy aparat fotograficzny, potem używał aparat fabryczny. Wykonał tysiące zdjęć. Dokumentował występy miejscowego chóru, orkiestry, dożynki, przedstawienia teatralne, wesela, Pierwsze Komunie Święte. Wykonywał też autoportrety. Tamże.

¹⁹ Pierwszy numer „Wici” ukazał się w 1902 r., w nakładzie 1 tys. szt. Pismo przestało się ukazywać w 1908 r., zakazane przez carską żandarmerię. Wydawanie „Wici” wznowiono w marcu 1928 r.; były organem prasowym Związku Młodzieży Wiejskiej RP. Dewizą pisma było hasło: *Trzeba z żywymi naprzód iść po życie sięgać nowe. Drogi rozwoju ruchu ludowego* [pr. zb.], LSW, Warszawa 1964.

²⁰ J. Ulma prenumerował m.in. czasopismo „Wiedza i Życie”. Zachowała się część książek z prywatnej biblioteki J. Ulmy, niektóre opatrzone są pieczęcią-ekslibrisem „BIBLIOTEKA DOMOWA JÓZEF ULMA”. Z resztek zbioru można się dowiedzieć o szerokiej zainteresowaniach Józefa. Oto tytuły kilku pozycji: *Dzieje biblijne Starożytności i Nowego Przymierza, O drenowaniu, Podręcznik elektrotechniczny, Podręcznik fotografii, Wykorzystanie wiatru w gospodarce, Radiotechnika dla wszystkich, Przemysł drobny, Przyroda i technika, Dzicy mieszkańcy Australii, Atlas geograficzny, Słownik wyrazów obcych*. J. Szpytma, *Józef z Markowej*, dz. cyt.

Stowarzyszeniu Młodzieży Katolickiej (1912-1944). Angażował się również w życie społeczne²¹. Brał udział w kampanii wrześniowej 1939 r.

Wiktoria (1912-1944) zajmowała się domem i dziećmi, miała ich sześcioro (w chwili śmierci była w zaawansowanej ciąży z siódmym)²². Mimo dużego zaabsorbowania w pracę wychowawczą potomstwa oraz w gospodarstwie, znajdowała czas na działalność społeczną; była członkinią Amatorskiego Zespołu Teatralnego w Markowej²³.

W drugiej połowie 1942 roku Józef i Wiktoria Ulmowie z Markowej przyjęli pod swój dach dwie żydowskie rodziny z Łańcuta i Markowej. Na skutek donosu kryjówka została jednak odkryta przez Niemców. Dnia 24 marca 1944 roku żandarmi z posterunku w Łańcutie otoczyli domostwo Ulmów, a następnie zamordowali Józefa i Wiktorię (będącą w zaawansowanej ciąży) oraz szóstkę ich dzieci w wieku 1,5 – 8 lat, wraz z siódmym nienarodzonym. Obecnie „trwa proces beatyfikacyjny Ulmów, niezwykle a zarazem zwyczajnej polskiej i katolickiej rodziny, która miłość bliźniego w najtrudniejszych okolicznościach praktykowała w sposób heroiczny, aż do końca, aż do ofiary z życia dla innych”²⁴. Postawa rodziców była w pełni rycerska i wyływała z tych samych – ewangelicznych – pobudek, co decyzja Ojca Kolbego w Auschwitz.

4. Rodzina MI

Oprawcom wydawało się, „że pomarli, zejście ich poczytano za nieszczęście i odejście od nas za unicestwienie, a oni trwają w pokoju. Choć nawet w ludzkim rozumieniu doznali kaźni, nadzieja ich pełna jest nieśmiertelności” (Mdr 3,2-3)²⁵. Cenna jest w oczach Pana śmierć Jego świętych. Męczeństwo jest miarą i kryterium Rycerstwa. Chociaż nic nam nie wiadomo na temat przynależności Józefa czy Wiktorii do Rycerstwa Niepokalanej, to przecież swoją postawą wpisali się w pierwsze szeregi Jej armii. Należeli w istocie do RODZINY MI.

*Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe*²⁶ – to zawołanie w poetycki sposób opisuje ludzki los, którego przesłaniem jest życie. Nowe życie. To nowe życie jest celem Rycerstwa i jego rycerzy – tych zapisanych w Niepokalanowie, i tych, którzy nie figurują w

²¹ Od 1930 r. związał się z ludowcami, był członkiem Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”. Należał do Kółka Rolniczego i Spółdzielni Zdrowia. Przez pewien czas był kierownikiem Spółdzielni Mleczarskiej w Markowej. Tamże.

²² Por. M. Szpytma, *Oddali życie za bliźnich. Bohaterska rodzina Ulmów zginęła za ukrywanie Żydów*, „Nasz Dziennik” 2006 nr 72 (2482), 2006-03-25/26.

²³ J. Szpytma, *Józef z Markowej*, dz. cyt.

²⁴ J. Michalik, *Słowo wstępne*, w: M. Szpytma, *Sprawiedliwi wśród narodów świata*, Dom Wydawniczy Rafael, Kraków 2004.

²⁵ I czytanie z formularza mszy św. o św. Maksymilianie Kolbem [przyp. aut.].

²⁶ A. Asnyk, *Daremne żale*, w: Tenże, *Poezje*, t. 3, Wyd. Gebethner i Wolff, Warszawa 1898.

żadnych spisach na ziemi, lecz imiona ich są zapisane „w księdze życia zabitego Baranka” (Ap 17,8). Bez wątplenia imię Józefa i Wiktorii widnieją w niebieskim Dyploniku MI.

W egzemplarzu Pisma Świętego, znalezionym w domu Ulmów, na kartach Ewangelii wg św. Łukasza, czyjaś ręka – najpewniej Józefa – podkreśliła na czerwono tytuł podrozdziału: „Przykazanie miłości. Miłosierny Samarytanin” (Łk 10,30-37). Znalaziono jeszcze jedno podkreślenie w tej samej Ewangelii: „Albowiem jeśli byście miłowali tylko tych, którzy was miłują, jakążbyście mieli za to zapłatę?” (Łk 6,32)²⁷.

Władysław Ulma, brat Józefa, w swoim pamiętniku zapisał krzepiące świadectwo o **całości życia katolickiego** Sług Bożych: „Nie byli świętymi, byli tacy jak my wszyscy, chodzili w niedziele na Mszę świętą, chodzili do spowiedzi na Święta Wielkanocne i w Adwencie. Krzywdy nikomu nie wyrządzili, to wiem na pewno”²⁸.

Nie jest dziełem przypadku, że autor niniejszego referatu poświęcił tak dużo miejsca rodzinie Ulmów, w kontekście idei ducha Rycerstwa Niepokalanej. Nie „przynależeli” oni najpewniej do MI, ale ich życie, a zwłaszcza działalność społeczna Józefa, rozległe zainteresowania i kontakty pozwalały na pokazywanie innym „całości życia katolickiego”, w pełni chrześcijańskiej postawie wobec Boga i bliźnich.

Przykład życia rodziny Ulmów przekonuje, że także w obecnych czasach jest wiele rodzin o duchu rycerskim. Stąd rodzi się postulat, by Rycerstwo wciąż poszukiwało nowych członków – MI-„jedynek”, które by swoim życiem i dziełami zarażali innych w swoim otoczeniu do tego szczególnego i niezwykłego promieniowania duchem rycerskim. Stąd pomnażanie szeregów rycerskich musi pozostać nieodłącznym warunkiem apostołstwa w nowej formie – „przez Niepokalaną, Wszechpośredniczką naszą u Jezusa”²⁹.

5. Przynależność czy duch rycerski?

Na początku postawiliśmy swoistą antytezę: przynależność do MI czy duch rycerski?

W istocie nie można stawiać sprawy w ten sposób. Rycerstwo Niepokalanej nie przeżyło się, ani też nie możemy liczyć wyłącznie na „samozwańczego ducha Ulmów”. Duch ten – duch rycerski – stanowi bowiem emanację Rycerstwa. I jeśli nawet może on istnieć bez

²⁷ Cyt. za: M. Szpytma, *Oddali życie...*, dz. cyt. Nie wiadomo, z jakiego przekładu Biblii korzystali Ulmowie. Cytowane brzmienie nie pochodzi na pewno z Biblii poznańskiej (1928) ani z krakowskiej (1936). Istnieje duże prawdopodobieństwo, że brzmienie odnośnych fragmentów zostało zacytowane „z pamięci” przez A. Szpytmę. Zob. *Nowy Testament Jezus Chrystusa w przekładzie ks. Jakuba Wujka SI*, oprac. A. Szlagowski, Wyd. Księży Jezuitów, Kraków 1928; *Nowy Testament w przekładzie W. O. Jakuba Wujka T.J.*, WAM, Kraków 1936. Współczesne brzmienie wersetu: Jeśli bowiem miłujecie tylko tych, którzy was miłują, jakąż za to dla was wdzięczność?”

²⁸ Cyt. za: J. Szpytma, *Józef z Markowej*, dz. cyt.

²⁹ MKP-2, s. 598.

organizacji (*duch tchnie, kędy chce*), na co wskazuje życie wielu „nie zrzeszonych” rycerzy, to przecież najpełniej unosi się on nad Wieczernikiem. To w Wieczerniku – wieczerniku MI – wokół Maryi gromadzą się apostołowie. Tam naznaczeni zostają duchem – duchem rycerskiej odwagi. Uciekinier z Góry Oliwnej i zaprzaniec z arcykapłańskiego dziedzińca odważnie staje przed tłumem i przemawia donośny głosem do licznie zebranych słuchaczy: „Niech więc cały dom Izraela wie z niewzruszoną pewnością, że tego Jezusa, którego wyście ukrzyżowali, uczynił Bóg i Panem, i Mesjaszem” (Dz 2,36).

Oto, czego w stanie jest dokonać Duch.

Znakiem Ducha jest ogień. Chrystus kiedyś zawołał: „jakże bardzo pragnę, żeby on już zapłonął” (Łk 12,49). Podobne pragnienie werbalizował św. Maksymilian, gdy z podobnym utęsknieniem mówił:

– „Miłość Boża zapali przez Nią [Niepokalaną] świat i spali go i nastąpi «wniebowzięcie» dusz z miłości. Kiedyż to nastąpi? Ubóstwienie w Niej i przez Nią całego świata?”³⁰.

– „O! kiedyż przyjdzie ta chwila, kiedy Ty, o Królowo nieba, będziesz też i Królową wszystkich ludzi i każdego z osobna?”³¹.

– Kiedyż, o Niepokalana, wybije ta błogosławiona godzina, w której nie będzie serca na ziemi, które by Cię szczerze nie kochało, a Ciebie miłując, ku Przenajświętszemu Sercu Boga Zbawcy miłością nie pałało!?...”³².

– Kiedy nastąpi Wielki Pożar Ducha? Ducha rycerskiego?

Żeby zapłonął ten ogień rycerski i zapalił cały świat, musi on najpierw zapłonąć w nas samych. Wtedy każda nasza myśl i słowo, każdy czyn będą miały Jej moc – moc Niewiasty: moc niszczenia grzechów, nie – ludzi; niszczenia herezji, nie – cudzych przekonań.

6. Żniwo wielkie, robotników mało

Należy nieustannie zanosić do Pana dwa wołania. Pierwsze to: „Przymnóż nam wiary” (Łk 17,5). Drugie – *Panie pomnóż szeregi MI*. Żniwo naprawdę jest wielkie, a robotników mało (por. Łk 10,2). W istocie niewielka ta nasza armia spod znaków MI. Cóż znaczy 4 miliony *militēs* wobec 7 miliardów mieszkańców na Ziemi? Istnieje nagląca potrzeba ciągłego pomnażania szeregów rycerskich – bez względu na okoliczności i niebezpieczeństwa.

Zapisać się do MI – nic prostszego pod słońcem! Ducha rycerskiego osiąść – to już łaska, choć dostępna dla każdego. To także wyróżnienie. Nie dla niego wszak – dla wyróżnienia

³⁰ Tamże, s. 167.

³¹ Tamże, s. 348.

³² Tamże, s. 422.

– zaciągamy się do Rycerstwa. Rycerstwo zostało powołane do realizacji misji apostołskiej: zdobycia całego świata i każdej duszy z osobna dla Niepokalanej³³. Zdobycia dla Niej najpierw samego siebie, potem – swojej najbliższej rodziny.

Rodzina to podstawowa komórka społeczna. MI zaś jest jak atom. Wokół tego „atomu” winna budować swój byt duchowy i etos owa „komórka”; być dla otoczenia żywą ilustracją *całości życia katolickiego w nowej formie* i nowej jakości.

Rodzina jest naturalną i podstawową bazą dla MI i misji apostołskiej Rycerstwa. To w rodzinie rodzi się życie (doczesne), w rodzinie też bierze swój początek życie nowe, wieczne. Środowisko rodzinne jest najlepszym podłożem dla rodzenia i wzrostu dojrzałych postaw chrześcijańskich, rycerskich. W obecnych czasach zasięg terytorialny rodziny jest wprost nieograniczony. Także nasze katolickie rodziny z Polski (dzieci, wnuki) coraz częściej mieszkają w odległych stronach świata, „zalewają” Wielką Brytanię, Niemcy, Francję. Zasiedlają terytoria zlaicyzowanej Europy, mają jedyną i niepowtarzalną szansę obdarować ją duchem rycerskim. W ten naturalny sposób mogą przyczynić się do „jak największego rozszerzenia błogosławnego Królestwa Najświętszego Serca Jezusowego”³⁴ – w nowej formie, w łączności z Niepokalaną, Wszechpośredniczką łask.

Przynależność do Rycerstwa niesie ze sobą określone problemy i niebezpieczeństwa. Ale oddanych Niepokalanej rycerzy nic złego nie może spotkać. „Najwyżej mogą nam życie odebrać. A wtedy największą nam przysługę zrobią...”³⁵. Wobec narastających problemów cywilizacyjnych, najazdu „obcych” na Europę – obcej cywilizacji, kultury, religii – kolbiańską pewność siebie (*najwyżej mogą nam życie odebrać*) i optymizm (*wtedy największą nam przysługę zrobią*) należy traktować dosłownie, tzn. być gotowym na danie świadectwa Chrystusowi w każdej formie, mając w pamięci słowa Tertuliana, że krew męczenników jest nasieniem chrześcijaństwa.

Zakończenie

Przed MI długi i męczący marsz. Cel wyznacza rycerski Ideał – Niepokalana. Strategię zapisano w Dyplomiku. Paradoksalnie na Rycerstwo Niepokalanej czekają jego przeciwnicy: *grzesznicy, heretycy, schizmatycy, masoni...* Nadejdzie dzień – św. Maksymilian był o tym przekonany – że Niepokalana zakręluje „w sercach wszystkich i każdego z osobna. Wtedy to [...] ziemia rajem się stanie. Prawdziwy pokój i szczęście zstąpią na rodziny, miasta, wsie i

³³ Por. MKP-1, s. 226; MKP-2, s. 728.

³⁴ MKP-2, s. 216.

³⁵ Tamże, s. 468.

kraje...”³⁶. Cały świat stanie się jednym, wielkim Niepokalanowem, gdzie Ojcem będzie sam Bóg, Matką Niepokalana, Starszym Bratem Pan Jezus, a Jego młodszymi braćmi i siostrami ludzie całego świata³⁷. Nastanie jedna rodzina. Rodzina MI.

Czy ta wizja jest nierealną utopią?

Wiele zależy od nas samych. Od naszej wiary, nadziei i miłości. Ta ostatnia wszak jest jedynym bodźcem aktywności MI.

³⁶ Tamże, s. 360.

³⁷ Por. tamże, s. 613.